

# GAZETA POLSKA W BRAZYLII

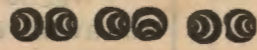
Kielce  
i  
Szczecin

Nr. 51

Kurytyba, dnia 27 Czerwca 1917

Rok XXV

Wydawca: Józef Kłos



Redaktor: Albin Tomczak

Prof. J. PETERS

## WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

Jedna ostateczność.

W jak opłakanym stanie znajdowały się przed wojną światową zwyż 1/4 część naszego narodu, tworzące ówczesny obór rosyjski, o tem już wiele razy obszernie pisaliśmy. Konieczność zmusiła nas jednak powtórzyć treściwie i jasno był rzeczywisty stan tej największej niewątpliwie najważniejszej części naszej Ojczyzny.

Pod względem politycznym zajmowałyśmy w Rosji, gdzie wogóle i z zasady wolność obywatelska była niezmiernie osłabiona, stanowisko w najgorszym słownym znaczeniu tak wyjątkowe, że Moskale nieraz się z głębi carsstwa do Polaków miały wrażenie, iż jedzie do kraju, którym istnieją stosunki z przed wojny rosyjskiej. Rzeczywiście, podczas gdy w Rosji stosunki polityczne od czasu Mikołaja I, wprawdzie bardzo się zmieniły i z przerwami, bądźco bądź jednak do lepszemu postępowały, w Polsce przeciwnie, stawały się coraz gorszymi. Najbardziej dotkliwych instytucji obywatelskich, utworzonych przez rząd ściśle kontrolowanych, w Rosji nie było, w Polsce nie dopuszczano. Owszem, z wyjątkiem etnograficznej Polski, w której Polakom, nawet tam gdzie stanowili znaczną część ludności, najelementarniejsze prawo obywatelskie, mianowicie sprzedaż i kupno ziemi.

Co do praw narodowych odebrano Polakom nawet i nazwę, wykluczono je z polskiej z urzędu i szkoły, zniszczono

i rozgrabiono wszystkie nasze instytucje kulturalne, postawiono pod najsurowszy nadzór każdy świątek polski. Kościół katolicki, z powodu jego ścisłej łączności z narodem, ciemniono, demoralizowano i moralnie i materialnie przetrądzano jako instytucję zagrażającą caratowi.

W jaki sposób i w jakiej mierze Rosya wprost przeszkadzała zakładaniu w Polsce szkół, budowie dróg, tworzeniu jakichkolwiek organizacji, mających na celu choćby najwyraźniej tylko materialne podniesienie kraju, jak, przedewszystkiem odkąd poczęła wytwarzać się przemysł polski i stawiano go w coraz gorszych warunkach, jednym słowem, jak Polska mimo swego wyjątkowo korzystnego położenia i mimo naturalnej energii mieszkańców nachylała się coraz szybciej do zupełnego zafowania pod względem oświaty, rolnictwa, przemysłu, handlu, komunikacji i t. d., a wszystko wyłączenie i widocznie przez gospodarkę rosyjską, o tem dałoby się bardzo wiele powiedzieć. Na całym obszarze Polski nie ma ani jednego światłego człowieka i prawego Polaka, który by nie uznał, że panowanie Rosyi w Polsce było straszliwym ciemnictwem i niesłychaną krzywdą dla naszego narodu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Bankructwo i ruina Rosyi.

Amerykańskie a nawet i londyńskie dzienniki rozpisują się dziś obszernie o stosunkach panujących w Rosyi, która

trawiona anarchią i wewnętrzną rewolucją, zdaje się zbliżać szybkim tempem do całkowitego upadku. Znamiennym objawem tego stanu rzeczy jest kompletne rozluźnienie dyscypliny wojskowej w armiach. Nietylko buntują się żołnierze proci idąc za hasłami rewolucji ludowej, czyni to też część znaczna oficerów. Korpus oficerski podzielił się na dwa wrogie obozy. Jedni pragną rychłego końca wojny, łączą się z komitetem żołniersko-robotniczym i jego rozkazów słuchają, lekceważąc instrukcje ministrów wojny. Inni zaś, bardziej konserwatywni oficerowie i generałowie, którzy ulegają wpływom angielsko-francuskim podtrzymują chęć wojnę, są narażeni na represje ze strony żołnierzy; wielu z nich przypłaciło swój upór życiem. Schwytani przez swych podkomendnych dostali się do więzień a nawet stracili życie.

W takich warunkach trudno mówić o jakiegokolwiek wartości militarnej wojsk rosyjskich. Stały się one bandami zbrojnymi, dla nieprzyjaciela nieszkodliwymi, dla własnej ojczyzny coraz bardziej groźnymi.

Każdy patriota rosyjski rozumie to doskonale, że wojna obecna jest dla Rosyi zupełną przegraną i sromotną klęską. Nie ulega więc najmniejszej kwestyi, że dobrze myśląca, a zapewne dość liczna część społeczeństwa rosyjskiego pragnie dziś pokoju za wszelką cenę, upatrując słusnie w rychłym zakończeniu wojny jedyny ratunek dla skołatane i wyniszczonego narodu. Zapewne, wobec nastrojów pokojowych nurtujących potężnie w państwie rosyjskim, nie byłoby trudno uskuteczyć upragnione dzieło zawarcia oddzielnego pokoju, gdyby nie jedna jedyna bardzo ciężka przeszkoda. Miano-

wicie brak dziś w tem zrewoltowanym państwie odpowiedzialnej władzy, która reprezentowałaby państwowość Rosyi i była rzędem w istocie przez naród cały uznawanym i słuchanym.

Tymczasem na ogromnych przestrzeniach wschodniego frontu panuje faktycznie zastój w operacjach wojennych. Zamilkł tam huk dział i karabinów maszynowych a obie strony zajmują stanowisko wy-czekujące, ufając, że to stan przejściowy, poprzedzający zawarcie pokoju.

Wskutek tego w Waszyngtonie i Londynie rozpowszechnia się mniemanie, że między Petersburgiem i Berlinem przyszło już cichaczem do porozumienia i zawarto w tajemnicy przed zachodnimi aliantami zawieszenie broni. Przypuszczenie to potwierdzają amerykańscy sprawozdawcy wojenni, którzy wróciwszy z frontu rosyjskiego nabrali przekonania, iż Niemcy przyrzekli Rosyi nie czynić żadnych operacji wojennych, w zamian za co Rosya zobowiązała się zerwać łączność wojenną z wrogami państw centralnych, a przestrzegać tylko do pewnego stopnia pozorów przymierza z aliantami. Ułożono nawet — wedle zapewnień korespondentów — wymianę jeńców i ustanowiono tymczasową niemiecko-rosyjską granicę celną, w zamian za co obiecał rząd berliński wysłać do Rosyi spora ilość inżynierów, budowniczych, maszynistów i rzemieślników, pod których kierownictwem prowadzona będzie odbudowa wyniszczonych terenów państwa rosyjskiego.

O tych tajnych układach niemiecko-rosyjskich jest coraz głębiej w prasie amerykańskiej i w niektórych dziennikach londyńskich. Ile w tem prawdy a jaki procent przesady, niezawodnie niedaleka przyszłość to wyświełi. Na razie zdaje się być rzeczą pewną, że między Rosyą

## GROBY SYBIRSKIE

czyli

### Tajemnice zamku carskiego.

Rejent nie odpowiedział ani słówka, pisał spokojnie, silnie przyciskając pióro, a gdy skończył już ostatnie słowa na papier i posypał piaskiem, powstał i rzekł do Pahlena.

— Jesteś pan pożałowania godnym człowiekiem, panie baronie.

— Zechce pan może teraz umieścić swój podpis na akcie?

Pahlen wziął pióro do ręki.

— Jeszcze jest czas — rzekł notaryusz pomyśl pan o swej córce, panie baronie, przypuszczasz pan nawet, co tym czynem możecie robić.

— Nie mam już żadnej córki — odrzekł Fryderyk Pahlen — pozostają przy tem, co wiedzieliśmy.

Obecnie ustanowiłem spadkobiercami moją majątku, będzie użyty na jakiś cel.

— Lecz pomyśl pan — rzekł adwokat — o swoich dzieciach, panie baronie, który pan z lekkim sercem chcesz rzucić na papier, odbiera pańskim imieniem możność prowadzenia życia stosownego do stanu.

Pahlen potoczył pióro.

— Nie wycierpiał pan tego wszystkiego od wyrodných dzieci, nie doznał pan takich rozczarowań, jak ja.

— To rzekłszy szybko pochwycił pióro i napisał na dokumencie swoje nazwisko.

Notaryusz nie rzekł już ani słówka, tylko zbierał swoje akta.

— Pozwól pan, panie baronie, że się zapytam? — zapytał.

— Jaki? pan chce już jechać? Myślałem

że zagościsz u mnie parę dni!

Rejent zaś potrząsnął tylko przecząco głową.

— Pozwól mi pan stąd odejść — rzekł strachem mój zbiera w tym samotnym domu.

I ja mam dzieci w domu, i gdy sobie pomyślę, że mógłbym kiedyś tak sam siedzieć jak pan, dreszcz przechodzi mi po ciele i coś mnie pędzi do domu, aby uściskać swe dzieci, ucatować je i przycisnąć do swej piersi.

Do widzenia, panie baronie, życzę panu, żebyś pan nigdy nie żałował dzisiejszego dnia.

Adwokat skłonił się nisko baronowi i chciał wyjść z biblioteki.

— Zostań pan jeszcze chwilkę — prosił Pahlen podchodząc do starego przyjaciela.

— Przyjacielu — rzekł kładąc mu rękę na ramieniu — jeżeliby po mej śmierci potępiono mnie z powodu tego testamentu, możesz pan tajemnicę, którą jemu powierzyłem ogłosić publicznie.

Pan jeden wie, tylko, co zrobili mi moje dzieci, nie pozwólż, żeby na mnie po śmierci rzucono kamieniem, lecz broń mnie.

— Panie baronie — odrzekł rejent — nie mogę pana bronić, bo sam uważam to, coś pan dziś zrobił za ciężki grzech.

Chociażby pańskie dzieci nie wiedziały jak zbłądziły z prawej drogi, obowiązkiem, jako ojca było nawrócić je na drogę prawą, a tymczasem pan zamknął im nawet drogę do odwrotu na zawsze.

Do widzenia panie baronie, Zaskrzyptały dębowe drzwi i zamknęły się za rejentem.

Fryderyk Pahlen był znowu sam.

— Wszyscy mnie obwiniają — mruknął, ponuro patrząc w dół.

— Uważaj mnie za nielitościwego, za srogięgo, lecz nie wiedz ile ja wycierpiałem, tylko ten może mnie pojąć, kto sam

stracił dzieci, w ten sposób co ja.

Lecz nie chcę nawet myśleć o tem.

Co za wspaniały dzień wiosenny — mówił dalej wychodząc znowu na taras i przypatrując się odjazdowi rejenta — mógłbym trochę się przejść, świeże powietrze, dobrze by mi zrobiło.

Powrócił do komnaty wziął lekką czapkę, siłą łaskę i wyszedł w pole.

Przechodził przez cmentarz wiejski, zastany cały krzyżami i nagrobkami, w którego środku znajdowała się marmurowa kaplica, otoczona metalowymi kratami, aby nikt niepowołany, nie mógł wejść do stroka.

Kaplica ta była rodzinnym grobem Pahlenów.

Starzec oparł się o okratę i patrzył na zimny marmur.

— Tam na dole — szepnął spoczywa moja wierna towarzyszka życia.

O gdyby ona tak wiedziała, jak jej dzieci zdeptały nogami miłość rodzicielską.

— Dobrze, że spis wierna kobieta, dobrze, żeś tego wszystkiego nie dożyła bo serce by ci pękło z bóleści i wstydu.

Niezdługo i mnie położą obok ciebie, a wtedy będzie już wszystko dobrze.

Będę leżał obok ciebie i będę wypoczywał.

Ach, żeby tylko nie nastąpiło to dopiero bardzo późno.

— Tak, żeby to nie nastąpiło zbyt późno usłyszał Pahlen za sobą cichy głos.

Odwrocił się zmieszany i zdziwiony, że ktoś śmie przerywać jego rozmyślenia na cmentarzu.

A gdy się odwrócił, spostrzegł kilka kroków za sobą jakieś młode dziewczę, ubogie ubrane, zakurzone, wyglądające tak jakby odbyło daleką drogę pieszo.

W lewej ręce trzymała mały tobolek, zawierający prawdopodobnie jej skromne mienie, w prawej zaś trzymała kwiatek zerwa-

ny prawdopodobnie z małego grobu na którym stała.

Starzec ze zdumieniem przyglądał się dziewczynie.

Nie mógł sobie przypomnieć, żeby dziewczynę tę kiedykolwiek widział, a jednak z oblicza jej czytał jakieś wspomnienia z dawnych zapomnianych czasów.

Chwilę jeszcze patrzył na nią Pahlen starając się przypomnieć sobie, kogo mu dziewczę przypomina, a potem przystąpił do nieznamojemu ze słowami.

— Powtórzyłaś pani właśnie słowa które ja w myśli swej wymawiałem, a tży blyszące w oczach, dowodzą, że spotkała cię utrata kochanej osoby.

Prawdopodobnie pod mogiłą spoczywa osoba, którą pani dawniej kochała i nawzajem byłaś kochaną.

Dziewczyna skinęła potakująco głową.

— Tego który tu leży zaledwie trochę znałam — rzekła umarł bowiem, gdy byłam jeszcze małą, a jednak wewnętrznie uczucie mówi, że tutaj skończy się moje cierpienie.

— Czyż więc tak wiele bóleści musiałaś pani wycierpieć? — zapytał Pahlen z współczuciem.

— Wiele, bardzo wiele — odrzekła dziewczę podnosząc swe piękne oczy do góry — och panie przysiąm tu pieszko, aby pestuchać szumu drzew, pod którymi bawiłam się dzieckiem jeszcze będąc, zapłakać na tym grobie i zakończyć swe nędzne życie.

— Zakończyć żyjąc?

— Dobrowolnie — odrzekła dziewczyna pośpiesznie.

— Dobrowolnie zakończyć życie — zawołał Pahlen — chcesz popełnić samobójstwo?

— W tym wypadku nie będzie to nawet grzechem.

Tak panie, kto tyle wycierpiał co ja, ma-

a centralnemi poczyniono pewne wstępne próby porozumienia się.

Jak to już wyżej nadmieniliśmy, o wiele łatwiejszą i bardziej uproszczoną byłaby sprawa zawarcia oddzielnego przez Rosję pokoju, gdyby w Petersburgu istniał jakiś rząd dzierzący w swem ręku władzę nad całym państwem i społeczeństwem. Tymczasem, jak wiadomo, posiada dzisiejsza Rosja dwa rządy: republikański pod kierownictwem Rodzianki, który nominalnie sprawuje władzę a faktycznie żadnej prawie nie posiada siły i znaczenia i rząd drugi, nielegalny — komitet żołniersko-robotniczy — posiadający siłę, uznawany i szanowany przez lud roboczy, żołnierstwo i rewolucyjne elementy, nie reprezentujący jednakże na zewnątrz państwowości rosyjskiej. Centralni chcąc by pertraktacje ich odniosły pożądany skutek i doprowadziły do zawarcia pokoju przez całą Rosję uznanego, musieliby mieć przed sobą władzę faktycznie państwem rządzącą; przeto dla uskutecznienia dzieła pokoju oddzielnego jest niezbędne ścisłe porozumienie się i połączenie rządu Rodzianki z komitetem żołniersko-robotniczym. Albowiem tylko te dwie władze razem wzięte mogą w chwili dzisiejszej coś decydować o losie państwa rosyjskiego i jako rząd posiadający pewne w narodzie poparcie imieniem Rosji z zagranicą się układać.

Głównym rozsądnikiem propagandy rewolucyjnej w wojskach rosyjskich są napływowe elementy które wskutek wyjątkowych okoliczności dostały się do szeregów wojskowych. Ogromne klęski zadane przez gen. Hindenburga i Mackensena nad jeziorami mazurskimi, nad Dunajcem i w Karpatach zdziesiątkowały cyfrę oficerów rosyjskich do tego stopnia, że dla nowoformujących się armii zabrakło odpowiednio ukwalifikowanych ludzi na wyższe stopnie wojskowe. Brakowało około 200000 oficerów. Wówczas petersburskie ministerium wojny z konieczności powoływać zaczęło studentów gimnazjalnych, akademików, techników i nauczycieli ludowych na te stanowiska. Ci ludzie wnieśli do szeregów wojskowych nowe prądy, bardzo niepożądane — zarzewie rewolucyjno-anarchistycznej propagandy. Hasła rewolucyjne znalazły tu grunt podatny i szerzyć się zaczęły z zadziwiającą szybkością, burząc karność i porządek i podkopując siłę militarną Rosji. Rozpacaliwy stan zanurzony w wojnie i społeczeństwa rosyjskiego ilustrują wybornie następujące słowa wypowiedziane przez ministra wojny Kieronskiego do delegacji żołnierskiej:

„Oświadczam wam, że siły moje są już wyczerpane. Dawna odwaga opuściła mnie. Nie wierzę już że Rosyanie są

uczciwymi obywatelami a nie buntującymi się niewolnikami. Żałuję że nie zmarłem przed 2 miesiącami, gdy serce ludu rosyjskiego ożywiało marzenie o nowem życiu o samorządzie bez gwałtów knuta, i katongi. Dziś układają się stosunki tak, że ratunek Rosji staje się niemożliwy. Może nadejdzie wkrótce chwila, gdy ja wam żołnierze nie będę w stanie zapewnić chleba i niezbędnych środków żywności. Przejście z niewoli do ery wolności uskuteczni się u nas drogą bynajmniej nie odpowiednią. Zakosztowaliśmy owocu swobody i upoiłiśmy się nim, tracąc zmysły, nie zważając na następstwa i skutki. Przed rewolucją cierpiełście, żołnierze, w pokorze przez lata całe posłuszni ślepo rozkazom zniestanowionemu przez rząd carski, strzelaliście na komendę nawet do własnych rodziców, żon i dzieci — lecz dobrodziejstw wolności odcenił i uszanować dziś nie potraficie.“

## Reorganizacja Rady Narodowej.

Rada Narodowa składała się poprzednio wyłącznie z przedstawicieli stronnictw, obecnie dla nadania jej większej powagi i powszechności, wprowadzono nową zasadę wyboru członków Rady przez kraj cały. Tej ważnej reformy dokonano na odbytem w ubiegłym miesiącu plenarnem posiedzeniu. Ustalono stosunek Rady Narodowej do kół politycznych kraju i uchwalono projekt reorganizacji jej w głównych zarysach. W myśl tego projektu wyboru członków Rady Narodowej dokonywać będą zjazdy miejskie i powiatowe; 217 delegatów wybierają powiaty, 49 delegatów wybiera 23 miast Królestwa a 50 delegatów Warszawa. Prawo udziału w zjazdach mają wszyscy obywatele, którzy podpiszą deklarację polityczną Rady Narodowej, stwierdzającą konieczność stworzenia jaknajsilniejszej armii i rządu.

## Moneta polska.

„Kuryer Warszawski“ ogłasza:

Do wiadomości ogółu podano obwieszczenie urzędowe p. t.: „Rozporządzenie dotyczące monety“. Zawiera ono przepisy następujące: Szef administracji upoważniony jest do wybijania zdawkowej monety z żelaza lub aluminium. Jednostką monetarną stanowi marka polska. Ogólna suma monet zdawkowych nie przekroczy 20 milionów marek.

Monety zdawkowe mieć będą na stronie czołowej orła polskiego, na odwrotnej zaś stronie podaną będzie wartość i rok 1917.

## Na odbudowę Kalisza.

Rząd berliński ofiarował Radzie Stanu 12 milionów marek na odbudowę miasta Kalisza, w którym wiele budynków zostało zniszczonych podczas wkroczenia wojsk niemieckich w sierpniu r. 1914.

## Z działalności Departamentu pracy.

Nader doniosłą akcją praktyczną podejmuje Departament pracy w Radzie Stanu. Opracowuje ogólny projekt ubezpieczenia robotników na starość, na wypadek choroby lub niezdolności do zarobkowania i projekt ochrony pracy kobiet i dzieci.

Ważne znaczenie posiadają przygotowawcze czynności około zorganizowania kas chorych na zasadach zachodnio-europejskich. Wedle projektu Departamentu pracy zniknąć mają kasy fabryczne i kopalniane, dające możliwość łatwych nadużyć a w ich miejsce powstać mają kasy ogólne, do których zarówno robotnicy jak i pracodawcy — będą wnosili opłaty i posiadać będą w nich swych reprezentantów.

Z innych prac zaznaczyć należy projektowane uruchomienie przemysłu oraz robót publicznych.

## Polskie konsulaty robotnicze.

Departament (czyli ministerium) pracy przygotowuje zorganizowanie państwowej opieki polskiej nad robotnikami naszymi, których emigracja zarobkowa podczas wojny tłumnie skierowała się do Niemiec i Austro Węgier. W tym celu planowane jest urządzenie konsulatów robotniczych, t. j. instytucji państwowo polskich poza granicami Królestwa, w austriackich i niemieckich ważniejszych centrach fabrycznych, gdzie w większej masie pracują robotnicy polscy. Jednym z najważniejszych zadań konsulatów będzie ochrona robotnika naszego przed nadużyciami przy zawieraniu kontraktów, które robotnik podpisywał, częstokroć nie będąc należycie obznajomionym z ich treścią.

Za ważny sukces Rady Stanu uważać należy uznanie przez oba cesarstwa centralne robotników polskich pracujących poza obrębem Królestwa za obywateli państwa polskiego.

## Konferencja polska w Sztokholmie.

Półoficyjalny dziennik szwedzki „Dagens Nyheter“ podaje do wiadomości, że

w Sztokholmie odbyć się ma wkrótce zjazd przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski. Wezmą w nim udział delegaci Królestwa Polskiego, Galicji oraz zaborskiego. Reprezentowane będą wszystkie partie i stany, inteligencja, duchowieństwo, mieszczaństwo, robotnicy i włościanie.

Przedmiotem obrad będą sprawy dotyczące interesów całego narodu polskiego.

## Z BRAZYLIJI.

Gościna amerykańskiej floty w porcie Rio.

Dnia 22 b. m. przybyła flota amerykańska do Rio. Brazyljskie okręty „Minas Geraes“, „Matto Grosso“ i „Amazonas“ wyjechały na jej spotkanie. Oficerów marynarki amerykańskiej powitały owacyjnie, a wieczorem tegoż dnia urządzono dla nich huczny bankiet w pałacu Itamaraty.

Pięć dni zabawią amerykańscy goście w stolicy Brazylii, poczem odjadą w kierunku Argentyny.

Okręty brazylijskie w drodze do Europy.

Brazylijski okręt „Tokantins“ wyjechał w tych dniach z portu Santos do Europy wioząc na pokładzie swym 200 worków mąki mandiokowej, 50000 worków ryżu, 1000 worków krochmalu, 1000 skrzynek smalcu i 1000 worków kawy. W Bahii zostanie ten ładunek rozdany, a resztę wyciągną do Rio de Janeiro. W Rio zapasem gumy.

Odłożenie terminu wycofania banknotów.

Z Rio donoszą:

Banknoty, które z dniem 1 lipca b. r. miały być wycofane, pozostaną w obiegu do 31 grudnia b. r. Wyjątek stanowią banknoty: 1\$000, 2\$000 i 5\$000 do których estampy, które po 1 lipca tracą 2% wartości.

Uprawa pszenicy w Rio Gr. do 80 hektarów.

Na wielką skalę odbywa się obecnie w stanie Rio Gr. do Sul zasiew pszenicy. Ogromne przestrzenie zasiewają kolonizatorzy tamtejsi, by się zabezpieczyć w ten sposób przed koniecznością wyżywienia się artykułami żywnymi z zagranicy. Zwiększa wobec wzrastającej drożyzny mąki. Na kolonii S. Pedro zasiał gospodarz Valerio Paiva na 80 hektarów ziemi pszenicę.

prawo zrzucić z siebie ciężar życia.

Dlaczegoż nie miałabym tego uczynić, nie zostawię nikogo na świecie, komuby śmierć moja sprawiła smutek, nikt a nikt na całym świecie nie będzie mnie żałował.

— Więc jesteś pani sama na świecie?  
— Zupełnie sama.  
— Zupełnie sama — powtórzył Pahlen — tak samo jak ja.

I miałabys pani rzeczywiście tyle odwagi — dodał patrząc z podziwem na piękną postać dziewczyny — miałabys odwagę własną ręką położyć kres swojemu życiu?

A na przyjaciół nie liczysz wcale, nie masz najmniejszej nadziei?

— Czegoż mogę się jeszcze spodziewać — odrzekła dziewczę ze smutkiem.

Wszyscy których kochałam leżą w ziemi wszyscy oprócz jednego którego imienia nie mogę wymówić w tem miejscu gdyż zakłóciłoby ono spokój cmentarzy.

— A skąd pani teraz przybywa? — zapytał Pahlen po chwili.

— Przychodzę teraz z Petersburga.  
— Z Petersburga i pieszko?  
— Pieszko z jednej miejscowości do drugiej i wszędzie znalazłam dobrych ludzi, którzy mnie przyjęli na noc i dali nieco żywności na następny dzień.

O, pod tym względem nie mogę narzekać wszędzie litowano się nad biedną sierotą, odbywającą pielgrzymkę do grobu ojca.

— Do grobu ojca — zawołał Pahlen, który już począł się czegoś domyślać — więc ten, nad którego mogiłą pani stoisz był ojcem twym?

Tak to mój ojciec, który dłuższy czas mieszkał w tej wsi.  
Jakże się on nazywa? — zapytał stary baron chytając nagle dziewczynę za rękę i ze współczuciem patrząc jej w oczy.  
Nazywam się Natalia Kardow.

Pahlen zadrżał i spuścił w dół głowę.

chwile tak rozmyślał, potem zaś szepnął do siebie:

Dziwne zrządzenie losu! Jest to znak Boży, którego nie mogę nie zrozumieć.

— Pani zatem jesteś Natalia Kardow — dodał głośno ze złości rozczulenia w oczach.

— Jesteś dzieckiem mego starego przyjaciela doktora Kardowa, który długie lata już wycoczywa tutaj po walce życia.

Tak, tak, teraz już przypominam sobie małą Natalię, poszła razem ze swą matką na wygnanie, gdzie jest twa matka, moje dziecię, powiedz mi, dlaczego jesteś sama, co się stało z twą matką?

Sybirską ziemią pokrywa jej zwłoki, umarła na wygnaniu w nędzy.

— A ten łotr, zdrajca własnej matki odebrał już podobno zasłużoną karę, Bóg już na ziemi ukarał go za tę zbrodnię, gdyż o ile wiem dostał dymisy, a nawet poszedł do więzienia.

— Tak słyszałem o tem, schwytano go na gorącym uczynku, gdy godził na życie carskie.

— Prawica Boska już go datknęła, lecz to nie koniec kary.

Pozostawmy go, nie godzi się nawet imienia jego wymieniać w tem miejscu — rzekła Natalia.

— lecz pani nie będzie już samą i opuszczoną na świecie — rzekł Pahlen, biorąc Natalię znowu za rękę i czule ją ściskając.

— Widzisz ten wspaniały pałac, to moja własność, tam ja mieszkam sam jeden, równie jak ty opuszczony.

Zechcesz uprzyjemnić mi ostatnie dni mego życia i zastąpić mi przynajmniej w części to co straciłem, moją córkę, mów moje dziecię?

Natalia się wahała i ręką przycisnęła gwałtownie bijące serce.

— Nie wiem — odrzekła po chwili — czy mam przyjąć pańską szlachetną propo-

zycję, mogłabym być dla pana ciężarem.

Gdy to mówiła zaszumił gwałtownie rosnący nad grobem doktora Kardowa cyprys.

— Słyszysz Natalio — rzekł Pahlen — to ojciec twój odpowiada w szumie tego drzewa, jakbym słyszał jego słowa:

— Idź Natalio, idź z nim, on ci zastąpi ojca.

To rzekłszy pochwylił Natalię pod ramię i pociągnął ze sobą do pałacu.

Przez cały dzień nie był stary baron już tak ponury jak zwykle w ostatnich czasach, a gdy siedział wieczorem przy kolacji, z zajęciem słuchał opowiadania Natalii a często iza zakręciła się w jego oku i szeptał drżącymi ustami:

— Już nie sam, już nie sam.

Cztery tygodnie minęło od dnia przybycia Natalii do pałacu Pahlena i od tego czasu znacznie zmieniło się usposobienie starca.

Zdawało się, jakby nagle słońce przedarło się przez zaprószone okna zamku, aby uświetnić i rozweselić stare komnaty.

Fryderyk Pahlen, którego już nic nie interesowało, obudził się nagle ze swego letargu, często wyjeżdżał z Natalią na wycieczki a gdy wieczorem siedział w bibliotece, kazał sobie Natalię czytać, a gdy już się czuł zmęczonym a ona zamknęła książkę, opowiadał jej często o swoim dawnym życiu, wesołym i rozmownym.

Jednego tylko tematu nigdy nie dotkał, mianowicie nigdy nic nie wspominał o swych dzieciach, a Natalia nie śmiała go nigdy o nie zapytać.

Pewnego wieczoru gdy się ze sobą ze-

gnali, a Natalia miała już wyjść do swego pokoju, Pohlen ujął ją za rękę i zatrzymał mówiąc:

— Chciałbym ci jeszcze coś powiedzieć panno Natalio.

Jutro znajdziesz mnie może w złem usposobieniu.

Posępny bowiem jest to dla mnie dzień i proszę cię bardzo panno Natalio, nie pomyślaj o mnie marszcząc czoło i dlatego jestem przygnębiony.

— Nie uczynię tego, może pan być ponury — odrzekła Natalia.

— Dziękuję ci moje dziecko, bardzo dziękuję.

Są dnię w życiu człowieka, że wspomnienie zalewa nas jak bałwan morski i takim dniem jest dla mnie dzień jutrzejszy.

Po tych słowach pożegnał się z Natalią, która zaraz położyła się do łóżka, rozmyślając nad tem, co jej powiedział stary baron.

Następnego dnia rano nie znalazła stary przy stole, poszła więc szukać go, aby mu powiedzieć, że herbata już jest gotowa.

Fryderyk Pahlen był w sali portretowej, w której wisiały wszystkie portrety członków rodziny Pahlenów.

Pahlen stał przed obrazem olejnym przedstawiającym pięknego młodzieńca mającego lat około piętnaście.

Natalia stanęła za starcem, tak, że nie zauważył.

Ręce miał złożone na piersiach i patrzył na obraz.

— Tak wygiądał on kiedyś — mruknął — gdy był dzieckiem prawie, be...

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Z PARANY

## Eksploatowanie węgla parańskiego

W S. Paulo zawiązało się towarzystwo akcyjne „Carbonifera do Imbahú” o kapitale 8 milionów z zamiarem eksploatacji pokładów węgla kamiennego na fazendzie Imbahú w parańskim municypium Tibagy. Fazenda ta, położona nad Rio do Peixe, jest własnością majora Antonio N. de Marins.

„Carbonifera do Imbahú” usadowi się prawdopodobnie w Kurytybie lub w innym mieście Parany. Jest ona w prawie eksploatawać pokłady węgla, naftę, kruszcę, i wogóle wszystkie minerały. Musi jednakże wybudować w najbliższym czasie lokalną kolej z terenu na którym powstana kopalnia do głównej linii kolejowej S. Paulo-Rio Grande. Do tego zobowiązana jest kontraktem zawartym z rządem parańskim.

Fazenda Imbahú obfituje też w pokłady miedzi, której próby wysłano w celu zbadania do laboratorium w Rio.

# TELEGRAMY.

z dnia 23—25 czerwca

## Upadek austriackiego gabinetu.

Wiedeński telegram podaje do wiadomości, że wskutek silnej opozycji Koła Polskiego podał się do dymisji prezydent ministrów Clam-Martinitz wraz z całym swym gabinetem.

Widać stąd jak ważną rolę w polityce Austro-Węgier odgrywają dziś Polacy, skoro pod ich naciskiem upada całe ministeryum.

## Kongres robotniczo-żołnierski.

Obiadujący obecnie w Petersburgu kongres robotniczo-żołnierski uchwalił domagać się od rządu utworzenia ministeryum międzypartyjnego z programem pokoju bez aneksji i odszkodowań.

Według doniesień z Madrytu pozostaje petersburski rząd prowizoryczny pod presją komitetu „żołniersko-robotniczego”, nie jest więc bynajmniej niezawisłą władzą.

## Z działalności żołniersko-robotniczego komitetu

Żołniersko-robotniczy komitet przypisuje sobie prawo rozwiązania Rady państwa i dumy. Na jego rozkaz aresztowano prezydenta miasta Petersburga Nikoliewa i kilku radców miejskich pod zarzutem sprzeniewierzenia grosza publicznego. Uwieszono też metropolite w Woroneżu i odstawiono go do Petersburga. Pod naciskiem tegoż komitetu rozpoczął się w Petersburgu proces przeciw ekskarowi Mikołajowi.

## Stan oblężenia w Tomsku.

By zapobiedz napadom rabunkowym i morderstwom popełnianym w Tomsku przez wypuszczonych z więzienia zbrodniarzy, zaprowadzono w tym mieście stan oblężenia. Na ulicach zjawiało się wojsko, które wystąpiło zbrojnie przeciw rozbójniczemu bandom i anarchistom. W jednym ze starć ulicznych padło 20 osób a 2300 burzycieli spokoju zostało uwieszonych.

## Kongres kozacki.

Pod prezydenturą byłego ministra Guczkowa otwarto w Petersburgu kongres kozaków; bierze w nim udział 402 delegatów kozackich z całej Rosji.

## Bezruchy w gubernii tambowskiej.

Jak donoszą z Petersburga, widownią zaburzeń rewolucyjnych jest gubernia tambowska, gdzie przychodzi do starcia między wojskiem wiernym rządowi prowizorycznemu a rewolucjonistami.

## niezawisłość Finlandyi i Ukrainy.

Kongres socjalistyczny w Helsingsforsie uchwalił żądać oderwania Finlandyi od Rosji, celem utworzenia niezawisłej republiki.

Obiadująca zaś w Kijowie konferencja wojskowa zaproponowała ukraińskiemu kongresowi ludowemu zerwanie stosunków z Petersburgiem i utworzenie samoistnej republiki Ukrainy.

## Gospodarka angielsko-francuska w Grecyi.

Po wyjeździe króla Konstantyna z Aten, panami całej Grecyi stają się najezdźcy. Obsadzili oni stolicę kraju Ateny, zajęli wszystkie koleje, telegrafy, poczty i okręty wojenne. Zabrali też dla siebie żniwo całej Tessalii i Epiru. Część wojska i ludności cywilnej chciała jeszcze przed wyjazdem królewskim stawić opór zbrojny tym niszczycielom państwa. Lecz król doradził zachowanie spokoju, celem uniknięcia jeszcze większych gwałtów.

Pełnomocnik Anglii i Francyi, rządzący dziś faktycznie całym państwem greckim, gen. Jonnartj pozwolił prezydentowi ministrów Zaimisowi zwołać nowy parlament złożony w połowie ze zwolenników Zaimisa, w połowie zaś ze stronników Venizelosa, 30 wyższych osobistości greckich, między nimi były minister Counaris, zostało skazanych na wygnanie.

## Napad na króla Konstantyna.

Z szwajcarskich źródeł donoszą, że w mieście Lugano napadła grupa awanturników na króla Konstantyna greckiego. Jakaś kobieta uderzyła go w twarz a towarzyszący jej mężczyźni obrzucili go kamieniami. Sekretarz królewski wyjął rewolwer by strzelić do napastników, lecz król go powstrzymał.

Władze szwajcarskie rozpoczęły śledztwo i uwięziły już kilka uczestników napadu; są to sami Włosi.

## Skazanie sekretarza papieskiego.

Ks. Gerlach skazany został przez najwyższy trybunał królewsko-włoski na karę robót przymusowych.

## Propaganda pokojowa w Ameryce.

Socjaliści w łączności z innymi stronnictwami radykalnymi rozwijają energiczną propagandę na korzyść zapowiedzianego na 8 lipca w Chicagu kongresu ludowego, który będzie wielką manifestacją przeciwwojenną klasy pracującej.

## Żądanie niezawisłości Irlandyi

Irlandzki wiec narodowy w Bostonie uchwalił jednomyślnie apel do rządu angielskiego, żądający przyznania narodo- wi irlandzkiemu niezawisłości państwa- wej.

## Dymisya gabinetu duńskiego.

Jak donoszą z Kopenhagi, cały gabinet duński podał się do dymisji.

## Z francuskiego frontu.

Oficyalny telegram niemieckiej głównej kwatery powiada, że (na północnym wschodzie od Soissons w pobliżu Vauxaillon zdobyli Niemcy szturmem pozycje francuskie na przestrzeni 15500 metrów i dotarli do stanowisk zajmowanych przez rezerwę.

# OSTATNIE TELEGRAMY.

z dnia 26 czerwca

## Bunt floty czarnomorskiej.

Z Petersburga donoszą: W chwili przybycia admirała amerykańskiego na pokład jednego z okrętów rosyjskiej floty czarnomorskiej, wybuchł bunt, który pogarnął niemal całą flotę. Szczegółów na razie brak.

## Nowe ministeryum w Austrii

Z holenderskich źródeł donoszą, że z polecenia cesarza Karola ukonstytuował się nowy gabinet austriacki pod prezydenturą Zeidlera.

## W cieśninie Gibraltarskiej.

W pobliżu Gibraltaru zatopiła niemiecka łódź podwodna argentyński okręt „Toroc”.

## KURS PIENIEDZY ZAGRANICZNYCH.

Funt szterling	18\$112
Frank	696rs
Marka	888rs
Dolar	3\$800
Peso argentyńskie	3\$509

## Książeczki do nabożeństwa.

będą wkrótce do nabycia u Przew. Ks. Proboszcza Stanisława Trzebiatowskiego oraz w redakcyi naszego pisma.

Do nabycia w redakcyi:



którą przyjął

dnia

Stronic 16. Cena za 100 sztuk . . 10\$000

## Z „Kółka Młodzieży Polskiej”.

Kółko Młodzieży Polskiej w Kurytybie zaprasza niniejszem Szan. Rodaków na uroczystość 16-tej rocznicy swego założenia, urządzoną dnia 8 lipca 1917 r. w sali własnej.

### Program:

Uroczystość rozpocznie się o godz. 2-giej po południu przedmowami okolicznościowymi.

Następnie o godz. 3-ciej po południu odbędzie się loterya fantowa, podczas której przygrywać będzie orkiestra. O godz. 8. wieczorem przedstawienie teatralne.

### „Gwiazda Syberyi.

dramat w 3 aktach i 4 obrazach Leopolda hr. Starzeńskiego

Na zakończenie BAL

Ceny: miejsca numerowane 2\$000 nienumerowane, panowie 2\$000, panie 1\$000, dzieci 500 rs.

Zarząd.

## Patefon europejski

skrzynkowy bez tuby z 18 podwójnymi płytami (36 kawalków) muzyka, hymny i spiewy najznakomitszych artystów polskich, z 2 zapasowymi szafirowymi igłami — z powodu wyjazdu sprzedaje się tanio. Nadmieniamy że w Brazylii patefonów niema. Wiadomość w redakcyi „Gazety Polskiej”.

## Ziemia do sprzedania

przy kolonii Paria w odległości 18 km od Kurytyby; obejmuje ona 15 lotów, każdy zaś lot 10 alkerów. Ziemia dobra i urodzajna.

Blizsza wiadomość w Kurytybie u. p.

Luis Cunha.

„Casa Metal.

## LOTERYA FANTOWA

Zarząd budowy „Domu Ludowego” urządzi licycacę i loteryę fantową na pokrycie dachem Domu Ludowego w święto Piotra i Pawła d 29 czerwieca 1917 r

Za zarząd sekretarz

K Jeziorowski

## Drożdże suche.

piwne

są do nabycia dla P. P. Kupców w cenie 3\$ za pakiet składający się z 20 pakietek, w sklepie:

Marcin Szynda & Sp.

Plac Tiradentes N 19.

## Za pieniądze

„Zielony dom” kupuje wszelkie używane meble, ubrania i t. d. i sprzedaje na raty w cenach bez porównania niskich

ul. José Bonifacio 13 B.

## Bacność!

»Bola de Ouro« przy ul. 1<sup>o</sup> do Março nr. 9 w Kurytybie zawiadamia swych Szan. Odbórców i całą publiczność, że p. p. **Piotr Szylnas i Józef Tyrka z Araukaryi** przyjmują wszelkie naprawy i zlecenia dotyczące zegarmistrzstwa i złotnictwa i że takowe będą wykonane z wszelką gwarancją i za ceny umiarkowane.

Kierownik tegoż zakładu zegarmistrzowski i jubilerskiego znajduje się w Araukaryi co niedzieli od 8—12 godziny, gdzie można osobiście oddawać mu lub odbierać przedmioty do naprawy powierzone.

Kurytyba 21 Maja.

Ricardo Jerke.

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaux) listów poleconych (registrados) i pieniężnych tylko:

## „GAZETA POLSKA”

Curityba - Paraná — CAIXA p. B.

Sprawy redakcyjne załatwia się u p. Józefa Kłosa ul. Floriano Peixoto nr. 88 od godz. 9 — 11 i od 2 — 5,

Prenumeraty przyjmują także:

p. p. Jan Faucz i Józef Domański

### PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie . . . . . 8\$000

Dla Argentyny . . . . . 7 pesów pap.

Buenos Aires. — Calle Paraguay 3901

Dla Ameryki Półn. i Kanady. 3 dolary

Chicago. 1715. So. Ashland Ave — The Eagle Ar.

## OD redakcyi

Szan. Czytelnikom naszym z Araukaryi i okolicy podajemy do wiadomości, że wszelkie sprawy dotyczące agentury naszego pisma załatwia Przew. Ks. Proboszcz Noch, u którego zamawiać można naszą gazetę i wpłacać prenumeraty.

## ZIEMIA DO SPRZEDANIA

licząca 151 alkerów, odległa o 10 km od Lapy, położona między dwoma tartakami, z dużym lasem Nabyć można w całości lub częściowo.

Franciszek Marcin Grifka — Lapa Paraná

Większą przesyłkę świeżych

# NASION

otrzymano

w

## Loja Floricultura

oão Dierberger — ul. 15 de Novembro 59 S. Paulo.

Caixa postal 458

żądajcie katalogu.

## DUŻY SZAKIER

Okolo dziewięć alkerów dobrej ziemi na kolonii Augusta (Orleans) w pobliżu Kurytyby do nabycia. Blizsza wiadomość w redakcyi lub u właścicieli p. p. Poratów

# Apteka Polska

zwiadania Szanownych p. p. Rodaków  
o otwarciu filialnej apteki pod nazwą

# Pharmacia Progresso

przy ulicy 15 de Novembro N° 5.

Adresy:

**A P T E K A P O L S K A**

SKŁAD GŁÓWNY

Fabryka Przetworów Farmaceutycznych  
ulica Aquidabam N° 62 (Telefon N° 389)

CURITYBA.

FILIA:

*Pharmacia Progresso*

ulica 15 de Novembro N° 5. (Telefon 210)

CURYTYBA.